GENA 2 ZŁOTYCH

WIECZÓR

NR 153 (602) SOBOTA 5 CZERWCA 1948 R. ROK III

„GENERAŁ BOB" DOWODZI ARMIĄ ŻYDOWSKIEJ HAGANY?

OFICER AMERYKAŃSKI WALCZY O WOLNOŚĆ PAŃSTWA IZRAEL

Kair 5.6 (obsł. wł.)

W STOLICY Egiptu rozeszły sie wczoraj sensacyjne pogłoski, ze operacjami Hagany kieruje b. generał amerykański, zwany »generał Bob«.

JAK donosi „United Press", generał ten (agencja nie wymienia nazwiska), który w czasie wojny „dowodził ważnym odcinkiem w Afryce", dostał dymisję z armii amerykańskiej i przybył do Palestyny, by wziąć tam udział w walkach o wolność Żydów.

Osoba jego jest otoczona najściślejszą tajemnicą i żadnemu z korespondentów nie udało się dotychczas jej przeniknąć. Wiadomo jedynie, że sztab jego znajduje się „gdzieś w pobliżu Jerozolimy" i że stamtąd kieruje on operacjami Hagany wraz z jej dowództwem.

W LONDYNIE, jak donosi AFP, rozeszły się wiadomości, że w szeregach armii żydowskiej walczą byli żołnierze brytyjscy związani sympatiami z państwem Izraela. Brytyjskie ministerstwo wojny oświadczyło, że nie jest w stanie udzielić informacji na ten temat, nie zaprzeczyło jednak kategorycznie.

Przewodniczący SYRYJSKI odwleka niewygodną dyskusję Rady Bezpieczeństwa WALKI W PALESTYNIE trwają

NOWY JORK 5.6 (obsł. wł.). Członkowie Rady Bezpieczeństwa zostali wczoraj zaskoczeni. Rada zwołana na dzisiaj na godzinę 18-tą, została w kilka godzin po komunikacie odwołana bez podania powodu. Wobec tego, sesja odbędzie się dopiero w poniedziałek.

Sesja miała być zwołana na skutek depeszy hr. Folke Bernadotte, mediatora w Palestynie, który poinformował przewodniczącego, że główną trudność stanowi sprawa imigracji, w zupełnie różny sposób interpretowana przez Żydów i Arabów. Bernadotte proponuje, by sama Rada przedstawiła oficjalną interpretację swej rezolucji i prosi o pośpiech.

Korespondent „United Press" donosi, że nagłe odwołanie sesji da się wytłumaczyć faktem, że przewodniczącym Rady jest obecnie Faris El Khouri, delegat Syrii, który pragnie przeciągnąć rozmowy mediacyjne jak najdłużej.

W swej depeszy, hr. Bernadotte stwierdza: „Zapewniam pana i Radę Bezpieczeństwa, że czynię wszystko, co leży w mej mocy, by osiągnąć porozumienie między obu stronami w sprawie daty i godziny rozejmu i mam nadzieję, że mi się to uda".

W Palestynie walki trwają nadal. Wczoraj doszło do pierwszej bitwy morskiej w porcie Tel-Aviv. Atak czterech okrętów egipskich został odparty. Jeden okręt został uszkodzony bombą lotniczą.

Hagana zajęła miejscowość Jenin. Dziś rano donoszą jednak, że walki z przeważającymi siłami irackimi trwają nadal.

W Jerozolimie granaty zniszczyły dwa kościoły na Drodze Krzyżowej, w miejscu gdzie św. Weronika otarła chustą twarz Chrystusa.

CZY EUROPA ZACHODNIA TRZEŹWIEJE

Warunki USA i ciągłe redukcje *„pomocy"* studzą rozpalone głowy

WASZYNGTON, 5.6. (obsł. wł.). Amerykańska Izba Reprezentantów 148 głosami przeciwko 113 przyjęła uchwałę komisji budżetowej Izby, na podstawie której fundusze „pomocy" marshallowskiej zostaną zredukowane o z górą 25 proc.

Jednocześnie — jak donosi korespondent Reutera — w Paryżu rozeszły się sensacyjne pogłoski, że opinia publiczna krajów marshallowskich jest tak zaniepokojona „pomocą" amerykańską, iż rządy tych państw postanowiły przynajmniej formalnie zaprotestować przeciwko niektórym warunkom układów dwustronnych ,regulujących administrowanie funduszami „pomocy".

W czasie debaty nad obniżką funduszów z ostrym atakiem na politykę ministra Marshalla wystąpił kongresman John Taber (republikanin z Nowego Jorku), przewodniczący komisji budżetowej Izby. Oświadczył on, że cały plan Marshalla jest „mglistym projektem" i że cyfry przedstawione przez komitet Harrimana są jedynie wynikiem dyskusji ekonomistów, którzy dowolnie pozwolili hasać swej wyobraźni.

Taber oświadczył, że jego zdaniem zredukowane fundusze aż nadto wystarczą na potrzeby Europy zachodniej.

W czasie debaty jeden z członków Izby wniósł poprawkę, domagającą się całkowitego skreślenia Wielkiej Brytanii z listy państw, otrzymujących „pomoc" amerykańską ze względu na jej antyżydowską politykę w Palestynie. Poprawka ta, którą korespondent „United Press" określa jako wyraz antybrytyjskich tendencji w związku z polityką palestyńską, została odrzucona, jednakże jest charakterystyczne, że ponad 80 kongresmanów wstrzymało się od głosu.

Suma „pomocy" została obniżona z 6.538 milionów dolarów na okres 12 miesięcy do 5.980 milionów dolarów na okres 15 miesięcy.

Obecnie ustawa przejdzie do senatu, gdzie, jak oczekuje korespondent radia brytyjskiego — obniżenie funduszów, spotka się z pewną opozycją. W wyniku konferencji między senatem a Izbą, która odbędzie się po uchwaleniu ustawy przez senat, zostanie przyjęty prawdopodobnie jakiś kompromisowy wniosek.

W PARYŻU rząd francuski rozpatruje dwustronny układ, na podstawie którego administrowane będą fundusze planu Marshalla dla Francji. Francuzi proponują „zmodyfikowanie" lub „przeredagowanie" klauzuli, dotyczącej kontroli amerykańskiej. Stany Zjednoczone m. in. roszczą sobie prawo rozpoczęcia rozmów na temat, czy nadszedł już czas zdewaluowania franka i wglądu w budżet Francji".

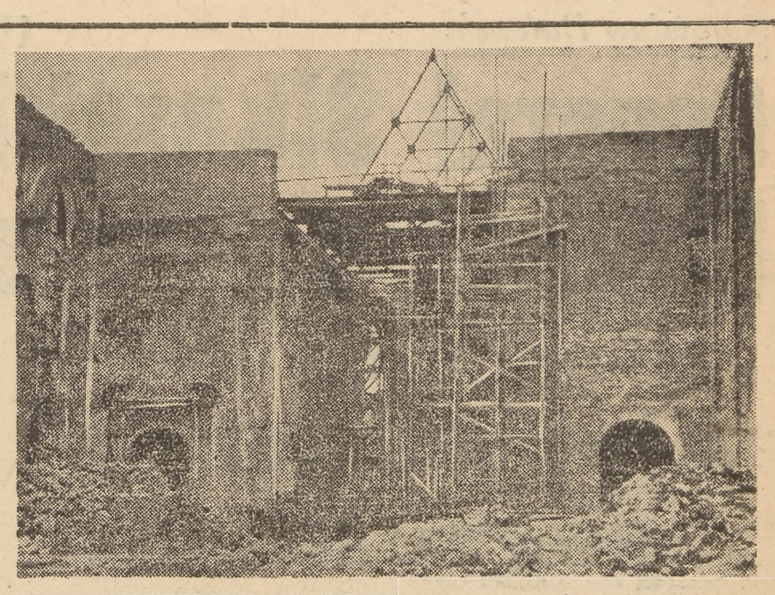

Nad prezbiterium Katedry wznosi się już stalowa konstrukcja dachu. Gdyby nie „Wieczór", długo by czekano na pokrycie jej dachówką.

Szybciej niż telegram

dzięki „Wieczorowi" dotarła prośba Katedry do Jeleniej Góry

Gips jest

ODBUDOWA prezbiterium Katedry nie została wstrzymana. Gips formierski, którego szukano w całej Polsce, znalazł się na apel „Wieczoru", 50 kg niezbędnego gipsu ofiarowało Katedrze Zjednoczenie Przemysłu Surowców Mineralnych w Jeleniej Górze. Gips umożliwi natychmiastowe przystąpienie do układania rzymskiej dachówki na gotowej już stalowej konstrukcji.

KATEDRA została wyratowana z kłopotliwej sytuacji dzięki apelowi naszego pisma. Mimo usilnych starań kierownictwa odbudowy Katedry gipsu formierskiego nie można było nigdzie dostać, choć chodziło tylko o 50 kilogramów.

Dopiero zgłoszenie Zjednoczenia Przemysłu Surowców Mineralnych w Jeleniej Górze wybawiło budowę z kłopotów. Naczelna Rada Odbudowy Kościołów porozumiała się już ze Zjednoczeniem i gips wkrótce przyjedzie do Warszawy. (mb)

Deszcz, deszcz, deszcz! TUNEL zamarł

Most średnicowy czeka do poniedziałku

ULEWNE deszcze zahamowały nieco prace budowlane. Nie wpływają one poważniej na roboty murarskie, lecz przeszkadzają bardzo w pracach ziemnych. Roboty przy budowie tunelu średnicowego trzeba było wczoraj prawie zupełnie przerwać, w innych miejscach musiano zwolnić tempo.

Wykop tunelu naprzeciw BGK zamienił się w grzęzawisko. Praca w gliniastej, rozmokłej ziemi była niemożliwa. Wczoraj zatrudnionych tu było 33 robotników, i to tylko przy pracach porządkowych i zrywaniu na wierzchni jezdni w pobliżu ul. Brackiej, podczas gdy normalnie pracuje tu ponad 150 robotników.

JESZCZE utrudniły również roboty ziemne na placu Kazimierza, gdzie powstaje Dom Słowa Polskiego. Nie ma tu jednak na płytszych warstwach gliny, jak w tunelu, i 2 kopaczki mogły ładować ziemię do wózków.

Natomiast na Trasie W—Z prace biegły normalnie. Sytuację ratowały wybudowane jeszcze zimą szyby odwadniające. 2 pompy pracują bez przerwy, usuwając wodę z terenu wykopów.

Deszcze nie przerwały również intensywnych prac na moście linii średnicowej. Na podkreślenie zasługuje fakt, że „Mostostal" dostarczył ponad 80 nieprzemakalnych płaszczy i dzięki temu robotnicy mogli pracować bez przerwy przy budowie.

Dziś rano miało się zacząć wciąganie pierwszych części konstrukcji mostu linii średnicowej na rusztowania. Dźwigi są już przygotowane, rusztowanie na pierwszym przęśle już od dawna gotowe. Na przeszkodzie stanął ulewny deszcz, który niemożliwił robotę. Roboty odłożono do poniedziałku.

Nie liczmy na słońce w niedzielę

O 2 dni prawie bez przerwy leje Warszawie deszcz. Trwał on również przez całą dzisiejszą noc i pada nadal od samego rana.

W całym kraju deszcze, zwłaszcza w dzielnicach wschodnich. Temperatura od 14 st. do 22 st.

Gdzie nie dociera „Wieczór"?

Apel redakcji do czytelników

Jeśli nie można w jakimkolwiek punkcie sprzedaży otrzymać „Wieczoru" — zawiadom o tym natychmiast redakcję.

Żądajcie naszego pisma od sprzedawców ulicznych, w tramwajach i kolejkach podmiejskich. Jeśli sprzedawca nie ma „Wieczoru" — informujcie o tym redakcję z podaniem dnia, godziny i miejsca.

W ten sposób czytelnicy „Wieczoru" ułatwią nam zorientowanie się w potrzebach rynku.

„Gen. Walter" WRÓCIŁ z Płd. Ameryki

POLSKI statek „Generał Walter" przybył do Gdyni z Południowej Ameryki z drobnicą, składającą się ze skór solonych, wełny, ubrań, ryżu i oleju.

Najpiękniejszy Amerykanin

„George Eiferman, lat 22 — pisze pod tym zdjęciem tygodnik Time — straszliwa masa spalonych słońcem mięśni, zdobył w Los Angeles tytuł Mr. America przyznawany najpiękniejszemu mężczyźnie Stanów. Miał dwunastu konkurentów". Nie ma co mówić, Amerykanie mają gust...

Mieszkanie ładne i tanie

Zawiadomiliśmy wczoraj czytelników o naszym nowym konkursie pod hasłem:

„Mieszkam ładnie i tanio".

Przeszło połowę życia spędzamy w mieszkaniu. Na meblach i drobiazgach codziennego użytku kształtuje się nasza wrażliwość na estetykę. Celem konkursu nie jest wyróżnienie pokoju, umeblowanego bardzo dostatnio. Zwykłe proste meble mają dużą wartość estetyczną, jeżeli są odpowiednio ustawione. Własnoręcznie zrobiona półeczka, stolik czy nawet lampa mogą się okazać dużo ładniejsze od tych samych przedmiotów pochodzenia fabrycznego.

Już niedługo — wszyscy mieszkańcy Warszawy wezmą udział w naszym konkursie mieszkaniowym.

„Skrupulatność" celników angielskich odbiera dobytek polskim żołnierzom wracającym do kraju

LONDYN 5.6 (obsł. wł.) Oburzenie w sferach repatriantów wywołało niesłychane stanowisko władz brytyjskich wobec 1600 b. żołnierzy polskich, którzy wracali do kraju?

Wbrew istniejącej umowie, gwarantującej każdemu repatriantowi możliwość przewiezienia całego swego dobytku do Polski, brytyjskie władze celne zatrzymały przed wczoraj cały transport żołnierzy i skonfiskowały im znaczne ilości towarów.

Według relacji korespondenta „United Press", żołnierze mieli już odpłynąć, gdy w ostatniej chwili nadszedł rozkaz wstrzymania całego transportu i ponownego sprawdzenia bagażu. Na protesty żołnierzy urzędnicy w ogóle nie odpowiadali.

Rewizja trwała kilkanaście godzin. Statek wyruszył do Polski z jednodniowym opóźnieniem, a repatrianci ubożsi o wiele funtów.

Str. 2-ga

Tajemniczy strzał

wita gen. Sikorskiego na lotnisku w Ka...

DEBIUT KSIĘŻNICZKI I PREMIERA: ELŻBIETY — jako matki ATTLEE — jako derbisty

LONDYN 5.6 (obsł. wł.). Ogłoszono tu wczoraj oficjalnie w Buckingham Palace, że księżniczka Elżbieta, począwszy od dnia 1-go lipca przestanie brać udział w oficjalnych uroczystościach publicznych. Księżniczka spodziewa się dziecka w październiku bieżącego roku.

Ogłoszono wczoraj ponadto, że z okazji urodzin nowego członka rodziny królewskiej wydany zostanie specjalny znaczek pocztowy.

OSTATNIM publicznym występem księżniczki będzie otwarcie w dniu dzisiejszym słynnych Derby w Epson. Uroczystość odbędzie się po południu o godzinie czwartej czasu polskiego.

Obecna będzie rodzina królewska, małżonek księżniczki Elżbiety, oraz premier Attlee, który nigdy w życiu nie był jeszcze na wyścigach.

Dziś o świcie słupy wody NAD KIERBEDZIEM

Dwa wybuchy torują drogę mostowi śląskiemu

DZIŚ między 5 a 6-tą rano wysadzono trotylem środkowe przęsło zatopionego mostu Kierbedzia. Nastąpiły dwa wybuchy, po których nurkowie zanurzyli się pod wodę, aby zbadać efekt wysadzenia przęsła.

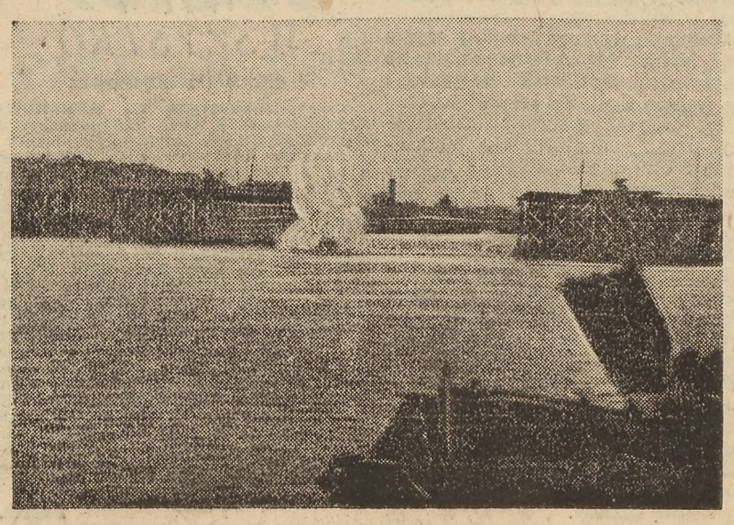

Godz. 4 30 rano Koło mostu Śląskiego wrą przygotowania do wysadzenia zatopionego przęsła mostu Kierbedzia. Deszcz leje. Jest prawie ciemno. Rybacy z łodziami i sieciami czekają na wybuch, który oszołomi ryby.

Godz. 5.10 Drużyna wypływa łodzią na Wisłę. Ładunek trotylu był już przygotowany wczoraj o godz. 8 wieczorem. Trzeba tylko połączyć go z kablem elektrycznym. Ładunek wynosi 28 kg. Założono go na środku Wisły między 3-im a 4-tym filarem, licząc od lego brzegu, na głębokości 2,5 metra. Na pierwszy ogień pójdą trzy belki podłużne i t. zw. balkonik części chodnikowej zatopionego przęsła.

Godz. 5.30 Łódź chowa się za filar. Rozlegają się ostrzegawcze gwizdki. W chwilę potem następuje wybuch. Słup wody wzbija się w górę. Natychmiast nurkowie idą pod wodę, aby sprawdzić efekt wybuchu. Wisła zaczyna się roić od łodzi, ogłuszone ryby grzęzną w sieciach. Leje bez przerwy.

Godz. 6.30 Po założeniu drugiego 26-kilogramowego ładunku następuje drugi wybuch, przy którym rozrywają się części jezdni przęsła. Nurkowie znów idą pod wodę. Próba udała się.

Resztę przęsła w ciągu 14—20 dni wysadzi się w ten sam sposób. Rozerwane części wydobywać się będzie na ląd specjalnym dźwigiem umieszczonym na dwoch pontonach. Dźwig ten uniesie do 35 ton.

Następne zatopione przęsło rozcina się systemem hydraulicznym, trzecie zaś z kolei, jeszcze bliżej prawego brzegu benzynowymi palnikami podwodnymi.

DZIKI zniszczyły pola lnu

PLAGA dzików nawiedziła ostatnio szereg gromad powiatu brzozowskiego niszcząc całkowicie zasiewy lnu. Miejscowe nadleśnictwo urządzi w tych dniach polowanie na dziki.

KUPON KONKURSOWY

Nazwa kina .....

.....

Imię i nazwisko .....

.....

Adres .....

.....

.....

Wypełnić czytelnie wyciąć i przesłać do redakcji „Wieczoru"

Wczoraj wpłynęły 181 kupony, razem jest ich 343.

Prosimy uprzejmie czytelników o niepodawanie nazw nazwiskowych. Bo czyż można np. umówić się na radkę w „Churchillu", albo stwierdzić, że „Juliusz Cezar" był po ostatnim seansie b. zaśmiecony?...

Również nieaktualne są nazwy takie, jak „Syrena" czy „Atlantic", bo przecież takie kina są już w Warszawie.

Stanisław Dalewski (1)

Generał Sikorski lądował w Kairze

witany nienawiścią i tajemniczymi pogróżkami

„Może gdzieś wpadnie w morze to byłoby nie najgorsze..."

W 2 TYGODNIE po śmierci gen. Wł. Sikorskiego w Jerozolimie nastąpiło otwarcie t.zw. przez ogół żołnierski „Ambasady Polskiej". Było to ciężkie więzienie 4-te z rzędu, w którym mieli odbywać kary żołnierze i oficerowie polscy uważani za politycznie niewygodnych.

Było ono symbolem nowego porządku, jaki miał nastąpić po śmierci Nacz. Wodza, symbolem tym wymowniejszym, że obsadę jego stanowili byli funkcjonariusze Berezy.

ANDERSOWSKA dwójka obejmowała władzę jawnie. By zrozumieć jasno tragiczną wymowę tego faktu, trzeba się cofnąć wstecz, do okresu poprzedzającego śmierć generała. Operujmy faktami: od czasu przeniesienia Korpusu Andersa z ZSRR na Bliski Wschód rozpoczęła się w wojsku akcja oczyszczania kadr oficerskich z szeregu zwolenników generała Sikorskiego, padali ofiarą tej akcji na lepsi oficerowie.

Płk. dypl. Janusz Gaładyk, d-ca 8 Dyw. Piech., (który zmarł na udar serca w 1946 r. w Warszawie — przyp. Red.), został przeniesiony w stan spoczynku, pozbawiony prawa noszenia munduru, był szykanowany cały czas tylko dlatego, że był zwolennikiem Sikorskiego, że był demokratą. Płk. Podwysocki, Gubakowski i wielu innych podzieliło jego los.

Por. sędzia Bohdan Jasiekiewicz przed przyjazdem generała nieopatrznie powiedział w kasynie, że wystąpi podczas przeglądu do raportu u Sikorskiego, bo tego co się dzieje nie może znieść. Tej samej nocy został aresztowany. Wypuszczono go w kilka miesięcy po śmierci generała z wyrokiem sądowym za.. szerzenie dywersji w wojsku. Został zdegradowany i pozbawiony praw. Takich jak on, ja znam 10-ciu, a ilu nie znałem?

19 marca urządzono Akademię w dniu imienin J. Piłsudskiego. Przemawiał jakiś pułkownik o Piłsudskim, nie mówił, a rzygał nienawiścią na Londyn. Nadawał zebraniu posmaku konspiracyjnego, bo Sikorski nie pozwala czcić pamięci prawdziwych Polaków.

Propaganda przeciw osobie Wodza przeżerała wojsko. Gdy nadeszła wiadomość o przylocie Sikorskiego, notoryczny dureń płk. Niemętowski powiedział: „może gdzieś wpadnie w morze, to byłoby nienajgorsze".

Wszystko było w Kairze na przyjęcie Sikorskiego przygotowane. Wojsko czekało na swego Wodza — sztabowcy, na swoją ofiarę Sikorski przyleciał.

Wiem, że w czasie powitania na lotnisku, a ściślej w czasie wyjazdu z lotniska któremuś z oficerów „niechcący wypalił pistolet", ranny był stojący przy bramie kapral żandarmerii. Wiem, że kapral potem zniknął, był gdzieś przeniesiony.

Należałem do grupki tych, co do których „dwójka" miała podejrzenia. W dniu przylotu generała wysłano mnie służbowo do Syrii. Po powrocie okazało się, że z mego pułku kilku oficerów wysłano też: Konarzewskiego, Szewczyka i innych. Przed wyjazdem byłem zaproszony na rozmowę do „dwójki". Badali mnie kpt. Maresz i mjr. Berstling. Mówili dużo o Rosji, dużo chcieli wiedzieć o stosunku mojm do Sikorskiego, do Andersa. Grozili, udawadniali, że tylko Anders rozumie dobro Polski, że tylko oni są dobrymi Polakami.

Z podróży do Syrii wróciłem po śmierci generała. Wracałem z uczuciem człowieka, który stracił wszystko. Ale dopiero po powrocie miałem przeżyć momenty tak bolesne, tak przykre, że życie stawało się ciężarem, a dalsza walka o Polskę, w tamtych warunkach, automatycznym spełnieniem powinności bez żadnej treści.

Jak zachować młodość i urodę

Poradnik na codzień „Mody i Życia Praktycznego" Cena 50 zł., do nabycia w kioskach i księgarniach.

DOWÓD „uczciwego człowieka" przedstawił Dering

w r. 1945 w Anconie

Setki podobnych „dowodów" zapewniało zbrodniarzom łaski Anglosasów

DR. Władysław Dering, lekarz-eksperymentator z Oświęcimia, którego wydania odmówiła Polsce Wielka Brytania, stał już raz przed sądem polskim. Było to w Anconie przy końcu 1945 r, (po jego „ucieczce" z Niemiec do Włoch). Sława „badacza" i „naukowca" szła za nim tak blisko, że nawet władze wojskowe II korpusu uważały za stosowne przeprowadzić proces w jego sprawie. Padło dramatyczne pytanie: „Czy oskarżony rzeczywiście dokonywał zbrodniczych eksperymentów na więźniach?" I dr Dering odpowiedział: „Tak, ale na jednego Polaka, wysyłałem na śmierć 8 Żydów". („Voix Ouvriere" z 18 list. 1947 r.).

To wystarczyło. Dering został nie tylko uwolniony, nie tylko nadano mu stopień porucznika w służbie lekarskiej, ale władze angielskie wzięły go pod serdeczną opiekę, tak, że w jego sprawie interweniował raz minister Bevin i raz minister spraw wewnętrznych Chuter Ede. Pomimo żądań polskich trwających od kilku miesięcy, do tej pory Dering Polsce wydany nie został.

SPRAWA Deringa jest tylko nieznacznym wycinkiem szerszego zagadnienia karania zbrodniarzy wojennych. Trzej ministrowie spraw zagranicznych w Moskwie w październiku 1943 r. uchwalili deklarację o odpowiedzialności za zbrodnie wojenne, stworzono komisję ONZ do tych celów. Walne Zgromadzenie ONZ potępiło ludobójstwo, ale pomimo tych wszystkich wydarzeń, wypadki w rodzaju Deringa występują w stosunkach anglosaskich nagminnie.

Przy końcu 1947 r. Jugosłowianie zażądali wydania dwóch Włochów — Tadeo Orlando i A. Marazza, jako odpowiedzialnych za okrucieństwa popełniane na partyzantach Tito. W dniu 30 grudnia, komisja ONZ do badania zbrodni wojennych potwierdziła, że obaj Włosi znajdują się na jej liście. Wydawało się więc, że sprawa powinna być załatwiona bardzo szybko. Nic! Okazało się bowiem, że Tadeo Orlando był sekretarzem włoskiego ministerstwa obrony narodowej, a Marazza — jego zastępcą. Tak więc zbrodniarze wojenni byli członkami rządu, z którym zawarto traktat pokojowy w r. 1947, w dwa lata po wojnie!

Zbrodniarzy nie wydano Jugosławii, podobnie jak nie wydano jej własnych quislingów — Damianowicza, Dżunga, Ewdżewicza, Bobana, Cherenczicza, Baragi i wreszcie b. premiera Zwetkowicza, który podpisywał pakt trzech z Niemcami, a obecnie przebywa na wolności w Szwajcarii.

Czechosłowacja miała takie same doświadczenia. 23 października 1947 r. na konferencji prasowej w praskim MSZ, rzecznik czechosłowacki oświadczył, że wszelkie próby uzyskania pozwolenia na ekstradycję Hansa Wostrela, b. strażnika w Terecina — słynnym obozie koncentracyjnym dla Żydów, okazały się bezskuteczne. „Najśmieszniejsze — dodał rzecznik — że znamy jego dokładny adres: Linz, Suenestrasse 45".

Wiadomo, co się działo w obozach dla internowanych zbrodniarzy wojennych w Niemczech. W Hammelburg, w Bawarii, można było kupować u strażników urlop trzytygodniowy za 10 żarówek, albo za 10.000 arkuszy papieru. Na 5000 hitlerowców, 700 było stale na urlopie. Nic więc dziwnego, że w kabarecie obozowym, urządzonym staraniem Lale Andersena, b. kierownika radiostacji belgradzkiej, śpiewano: „Demokratyczne słońce piecze coraz bardziej, a my się stajemy coraz bardziej brunatni".

Nie aresztowano ani jednej żony hitlerowskich dygnitarzy. Przeciwko pani Frank, która kradła futra z Polski, nie było dowodów. Pani Jodl uciekła, zanim zdążono ją aresztować, a później o tym zapomniano. Na procesie pani Frick, żony b. ministra spraw wewnętrznych, „zgubiono" obciążający pamiętnik i wobec braku tej zguby, proces przerwano.

Zwolniono marszałków Lista i Kulsta, ponieważ „mordowanie partyzantów nie jest zbrodnią" — jak orzekł amerykański trybunał w Norymberdze. Uniewinniono Otto Skorzenego, który uwolnił Mussoliniego, zamieniono karę śmierci na karę więzienia generałowi Kurtowi Meyerowi i wreszcie zachowano przy życiu Kesselringa, któremu nawet Mussolini wypominał okrucieństwo.

AMERYKAŃSKI BAKCYL NIEPOKOJU

ISTNIEJE stara wypróbowana zasada, znana nałogowym narkomanom: — żeby narkotyk skutkował, trzeba stale zwiększać jego dawki.

Ostatnim masowym, standartowym narkotykiem dla Europy i niestety... własnego amerykańskiego lądu jest NIEPOKÓJ. Stany Zjednoczone sieją systematycznie i z premedytacją niepokój. Stany Zjednoczone, to znaczy oczywiście — Rząd Stanów. Na użytek wewnętrzny jest niepokój używany w celu trzymania społeczeństwa „pod bronią" psychiczną.

Nie wiecie dnia ani godziny... Przy czym, dziecinna umysłowość wielu Amerykanów, wyhodowanych na gangstersko-makabrycznych filmach, wcale nie potrzebuje jasnego sprecyzowania „dnia" i „godziny", ani owego „straszliwego wroga". To, co nawet dla faszystowskiego prezydenta Argentyny Perona jest śmieszne, na przykład niebezpieczeństwo ze strony... Czechosłowacji, dla poważnej części Jankesów — jest prawdopodobne.

Cóż dziwnego, fantazja Amerykanów przybrała ostatnio bardzo dziwne formy i objawia się m. in. bombardowaniem własnych łodzi podwodnych, które zdaniem rozhisteryzowanej prasy U. S. A. występują w charakterze radzieckich rekonesansów u wybrzeży U. S. A.

Niepokój w U. S. A. przyczynia się do realizowania wielu tez, oczywiście pokojowych: jak zachęcanie obywateli do służby w regularnym wojsku, usprawiedliwienie 10 miliardów dol. na zwiększenie obronności kraju.

Niepokój wewnętrzny „załatwia się" również kosztem spokoju Europy, ale fantazje w rodzaju wizji przyszłej wojny były szczególnie hołubione przez hałaśliwą prasę U. S. A.

Pod hasłem wielkiej miłości pokoju jeden z ostatnich Life'ów zademonstrował, w jaki sposób będzie można ze wszystkich stron bombardować Rosję. Mapka wywołała falę oburzenia postępowych kół amerykańskich, ale swoje zrobiła. To znaczy zastrzyknęła dawkę „optymistycznego niepokoju". Bowiem mapka wykazać ma potęgę pokojowej Ameryki.

GORZEJ wygląda, zwłaszcza ostatnio, „akcja europejska". Zwiększone dawki niepokoju zaczynają nie skutkować. „Krnąbrny Wschód" jest zbyt zajęty własnymi sprawami i gigantyczną pracą odbudowy, by zwracać uwagę na hockiklocki Departamentu Stanu.

Uległe państwa Europy Zachodniej, liczące przede wszystkim na konkretną pomoc w dolarach, węglu, nawozach — niepokoić się zaczynają rzeczywiście ale o dostarczenie tych obiecanych cacek. Nie okazują jednak tego niepokoju, o który chodzi ich patronom — nie okazują niepokoju przed agresją radziecką. Owszem, Francja zaniepokoiła się ostatnio, nawet bardzo poważnie. Zaniepokoiła się o Zagłębie Ruhry...

Po tylu wysiłkach, przemyślnych notach, berlińskich manifestacjach, darach UNRRA-y i Marshalla, uwodzone kraje niechętnie idą w ramiona Wuja Sama. A jak już idą to krzyczą:

— Płać i to natychmiast.

Więc staje się rzecz najdziwniejsza:

Zaniepokoili się organizatorzy światowego niepokoju. Może teraz wreszcie będzie trochę spokojniej.

Ed. Tr.

W PRZEDEDNIU URODZAJU

SZYSTKIE napływające z prowincji doniesienia mówią o pomyślnie zapowiadających się zbiorach. Wiele województw przekroczyło znacznie plan wiosennych zasiewów. Decydujący o wynikach zbiorów miesiąc maj był, jeśli idzie o warunki atmosferyczne, pomyślny dla rolników. Przelotne burze gradowe miały charakter lokalny.

Jeszcze w grudniu ub. roku GUS szacował ogólny stan ozimin jako średni. Nie wiemy jeszcze, w jakich rozmiarach ocenę tę już dzisiaj można skorygować. W każdym razie wydaje się, iż zła passa dwóch ostatnich lat przedźniwnej posuchy i wyraźnego nieurodzaju została nareszcie przełamana. I to nie tylko w zakresie zbóż, ale również, co ma duże znaczenie dla naszej gospodarki hodowlanej, i pasz, których brak tak boleśnie był odczuwany przez rolnika, powodując zakłócenia na rynku mięsnym.

Za wcześnie jeszcze na ocenę, o ile będziemy mieli więcej ziarna, niż w roku ubiegłym. W każdym razie sam fakt, że ustanie import zbóż i pasz z zagranicy, powodujący bardzo duże wyrwy w naszym bilansie handlowym, będzie miał dla naszej gospodarki niezwykle duże znaczenie.

Dobrze zapowiadający się urodzaj stanie się dobrodziejstwem zarówno dla wsi, jak i miasta. Rolnik będzie mógł dzięki niemu w znaczniejszym stopniu zaopatrywać się w artykuły przemysłowe, będzie mógł więcej inwestować, miasto zaś pozbędzie się troski o zaopatrzenie, stanie się zdolne do większego wysiłku.

Pomyślnie zapowiadający się rok gospodarczy 1948/49 budzi duży optymizm. (Kn)

Już jest akt oskarżenia

PENICYLINA STOSOWANA DO KIESZENIOWO

PROKURATURA Warszawska sporządziła akt oskarżenia przeciwko pięciu aptekarzom warszawskim o kupno duńskiej penicyliny, pochodzącej z kradzieży. W toku śledztwa ustalono, że penicylina była zamówiona przez ośrodek duński w Makowie.

W świetle aktu oskarżenia rola aptekarzy wygląda niezbyt etycznie. Wanda Kucińska-Gąsecka uwierzyła złodziejowi Koekrytzowi, że penicylina nie pochodzi z kradzieży, a obawiała się jedynie, czy penicylina nie jest zepsuta.

Co do śmiesznie niskiej ceny, 100 zł za fiolkę, Kucińska-Gąsecka uważała, że przy zakupie 180 fiolek, nie było to rażąco tanio.

Bolesław Lipski, który kupił 20 fiolek również po 100 zł za sztukę, zeznał w śledztwie, że 15 buteleczek penicyliny kupił tylko dla swego chorego syna.

Tadeusz Waliszewski kupił 20 fiolek za 3 tys. zł, płacąc po 150 zł sztuka i z miejsca sprzedał 15 buteleczek penicyliny po cenie urzędowej, tj. po 750 zł. A więc na krótkiej transakcji zarobił 9 tys. zł.

Wanda Rostafińska nabyła 10 fiolek, a po zbadaniu penicyliny wyraziła gotowość kupna większej ilości.

Brzydko pachnąca dla aptekarzy sprawa penicyliinowa znajdzie się niebawem na wokandzie Sądu Okręgowego. Aptekarze zasiądą na ławie oskarżonych

NACZELNA Izba Aptekarska prosi nas o zaznaczenie, że istotnie zawiadomiła okólnikiem aptek że penicylina jest dopuszczona do wolnego handlu, ale zwracała uwagę, że przy zakupach należy zachować ostrożność, a więc przede wszystkim nie kupować większych ilości lekarstw, gdyż takie ilości mogą pochodzić tylko z kradzieży.

Austria w kleszczach „pomocy" USA

KUPUJE TAM, GDZIE JEJ KAŻĄ

WIEDEŃ 5.6 (obsł. wł.). Wbrew wymaganiom rzeczoznawców gospodarczych Austrii, którzy twierdzili, że import powinien wynosić 747,8 miliona dolarów i wbrew obietnicom Trumana, zgodnie z którymi Austria miała otrzymać w tym celu pomoc w wysokości 420,3 miliona dolarów, dotychczas na zakupy towarów dla Austrii, wyasygnowano zaledwie 157,6 miliona dolarów — pisze „Wahrheit" ukazujący się w brytyjskiej strefie okupacyjnej.

Większa część tej sumy ma być zużytkowana na zakupy drugorzędnych towarów w krajach, wskazanych przez USA, gdy tymczasem Austria mogłaby otrzymać za te pieniądze bardziej potrzebne jej towary w takich krajach, jak Polska, Czechosłowacja, Węgry lub Bułgaria.

Ponadto dziennik zaznacza, że Austria mogłaby zakupić w tych krajach również cukier i tytoń, które zgodnie z decyzją Stanów Zjednoczonych musi nabywać w USA lub na Kubie, płacąc znacznie drożej.

Zdaniem dziennika takie towary jak samochody, traktory, lub maszyny rolnicze Austria mogłaby z powodzeniem produkować w swych zakładach, gdyby władze amerykańskie nie czyniły w tej dziedzinie żadnych przeszkód.

Tymczasem zaś Amerykanie wywożą surowce niezbędne do tej produkcji i czynią wszystko, aby Austria zakupywała samochody i traktory w USA.

ŚWIERSZCZYK TYGODNIK DLA DZIECI

Kącik mecenasa

H. P. Warszawa — komorne i używalność mebli.

W roku 1946 objęła Pani umeblowany pokój za czynszem miesięcznym 300 zł. i posiada nań obecnie nakaz mieszkaniowy. Właścicielka domu podnosi stale komorne, żądając obecnie aż 800 zł. a motywuje używaniem przez Panią jej mebli. Ponieważ na czynione propozycje zabrania mebli właścicielka się nie godzi — prosi Pani o radę i wskazówki.

Odpowiedź jest o tyle trudna, że nie podaje Pani czy przy obejmowaniu lokalu zawarta była umowa (i jakiej treści) a przede wszystkim czy dotyczyła ona używalności mebli (i na jakich warunkach). O ile umowy choćby ustnej odnośnie mebli nie było, bądź przestała ona ze względu na upływ czasu obowiązywać — może Pani wezwać właścicielkę do zabrania mebli a później usunąć je nawet ze swego pokoju.

Czynsz za sam pokój należy się w wysokości przedwojennej plus odpowiednia część świadczeń (śmieci, kominy itd.) Należność za używanie mebli nie jest w tym wypadku ustawowo uregulowana ale wydaje się, że suma żądana przez właścicielkę łącznie z całą należnością komornianą — nie jest wygórowana. Czy warto więc walczyć o usunięcie mebli, skoro sam czynsz ze świadczeniami może wynosić kilkaset złotych.

P „S.K." — Zambrów.

Nie podaje Pan w jakim charakterze zatrudnione były osoby, które zwolniono z pracy. Istotne jest bowiem ustalenie czy stosunek pracy odnosił się do pracowników fizycznych czy też umysłowych, odmiennie poza tym wygląda ta sprawa w odniesieniu do pracowników etatowych i kontraktowych.

W kwestii terminu wypowiedzenia umowy o pracę przepisy Kodeksu Zobowiązań stanowią ogólnie, że o ile stosunek pracy trwał krócej niż 10 lat termin wypowiedzenia wynosi dla pracodawcy jak i pracownika — 2 tygodnie. Analogiczny termin wypowiedzenia przewiduje rozporządzenie dotyczące umów o pracę robotników według zaś rozporządzenia odnoszącego się do pracowników umysłowych okres wypowiedzenia umowy wynosi 3 miesiące.

We wszystkich tych wypadkach chodzi oczywiście o umowy zawarte na okres nieokreślony. Z tego wszystkiego wynika, że o ile osoby zwolnione nie były pracownikami umysłowymi postępowanie pracodawcy jest formalnie w porządku i nie ma podstaw do żądania odszkodowania.

JUTRO DALSZY CIĄG

Wczoraj i dziś

ZDERZYŁY SIĘ 2 SAMOCHODY na rogu ul. Żurawiej i Kruczej. Szofer Tadeusz Radziwenko złamał nogę. Jan Gromek, lat 50, rozbił czoło. Opatrzył go lekarz Pogotowia.

ZŁAMAŁA NOGĘ wyskakując z pociągu w Grochowie 41-letnia Józefa Reszkowska. Pogotowie przewiozło Reszkowską do szpitala Przemienienia Pańskiego.

PRZYSYPANI GRUZEM zostali przy ul. Noakowskiego 37-letni Józef Goliński i 15-letni Ryszard Pietrzak. Pogotowie opatrzyło im rany tłuczone głowy.

Redaktor Ziemba w drodze z Katowic do Warszawy w pociągu został okradziony z portwelu, w którym znajdowały się ważne dokumenty

Redaktor Ziemba prosi o zwrot dokumentów, pod adresem: Warszawa, Rozbrat 44.

JESZCZE o walce z molami. Czystą, wytrzepaną odzież układać na przygotowanym, nakrochmalonym prześcieradle i każdą warstwę ubrania przekładać papierami, przepojonymi 20-o% procentowym roztworem DDT (200 g znajdującego się w handlu DDT rozpuścić w litrze terpentyny).

W braku DDT można użyć świeżych gazet dobrze skropionych terpentyną. Następnie prześcieradło szczelnie założyć przy brzegach i zaszyć, ułożyć w przygotowanym kuźrze, pudle lub skrzyni. Odzież umieszczoną w workach przeciwmolowych trzeba również przełożyć papierami, nasyconymi środkiem przeciwmolowym.

Okrycia wełniane, które będą w użyciu latem, powinny być raz na tydzień wietrzone i trzepane, aby uchronić je od moli, które mają do szaf łatwy dostęp.

Wełniane dywany i kilimy wymagają latem więcej czyszczenia ze względu na możliwość zalęgnięcia się w nich moli. By tej zwiększonej pracy uniknąć, a dywany zabezpieczyć przed molami, należy wytrzepane i oczyszczone dywany przełożyć gazetami, nasyconymi DDT i zawinąć ściśle w rulon; zaszyć w pokrowcu lub zawinąć szczelnie grubym papierem i osznurować.

Na zakończenie uwaga ogólna. **Mól gnieździ się chętnie w miejscach ciemnych, zakurzonych, nieprzewiewnych, gdzie szczotka ani trzepaczka nie mają dostępu.** A więc chrońmy dobytek przed molami nie tylko przez stosowanie środków chemicznych, **ale przez codzienną konsekwentną dbałość o porządek i czystość mieszkania.** Czystość, obejmującą każdy zakamarek, każdą sztukę odzieży.

Potrawa dnia

SZTUKA mięsa z sosem koperkowym. 1 kg. mięsa wołowego z krzyżówki dobrze zbić i posolić. Do rondla włożyć 5 dkg. masła, łyżkę mąki, wciąż gotując dolewać wody aż do 1½ litra. Potem włożyć mięso, pęczek włoszczyzny, cebulę i pieprz. Mięso powinno się dusić pod pokrywą, aż skruszeje.

Do sosu dać zaprażkę, rozprowadzić smakiem z mięsa, przelewając go przez sitko. Do dać 1 łyżkę drobno usiekanego, koperku, o ile potrzeba, szczypta soli. Mięso pokrajać w ukośne plasterki, zalać sosem.

Podawać z całymi kartoflami.

De-ha

WIEM WSZYSTKO

OBIAD CO SIĘ ZOWIE

PANI HORTENSJA L., WARSZAWA. Zapytuje Pani z wielu dań powinien się składać tak zwany „wykwintny obiad"?

Proszony obiad powinien składać się z jednej lub dwóch, równocześnie obnoszonych potraw gorących, zachowanych w stylu przekąski, lub z zimnych zakąsek, podawanych przy oddzielnym, lub oddzielnych stolikach. Następnie z wykwintnej zupy, podawanej w filiżankach, np. bisk z raków, krem szczawiowy itd. do niej maleńkie paszteciki, groszek ptysiowy, albo grzaneczki. Później ryba lub rozbef, polędwica, może być i pasztet na gorąco. Na pieczyste drób lub dziczyzna z sałatą albo kompotem. Cały wczesny może być zakończony gorącą legumina; późniejszy, wieczorowy wymaga jedynie zimnych, mrożonych legumin, lodów albo melby. Zestawiając jadłospis trzeba mieć na uwadze, by dwa podobne smaki i kolory się nie powtarzały, nie można bowiem podawać tych samych ryb lub mięsiw na gorąco i równocześnie w zimnych przekąskach.

DEMEL

40.000 widzów na wspaniałych WYSTĘPACH zespołu im. Piatnickiego

Dn. 3-go wystąpił we Wrocławiu słynny radziecki zespół pieśni i tańca im. Piatnickiego. Olbrzymia Hala Ludowa, mogąca pomieścić 40 tys. osób, zapełniła się publicznością po brzegi.

Pieśni i tańce 70-osobowego zespołu artystów radzieckich nacechowane oryginalnym kolorytem, pełne werwy i temperamentu wywoływały żywiołowe brawa i wielokrotne wołania o „bis".

To nie Franciszek Dominiak

grał w „Heimkehr"

Pan Franciszek Dominiak, artysta Państw. Teatru Polskiego w Warszawie prosi nas o zamieszczenie notatki, że nie ma nic wspólnego z Bolesławem Dominiakiem, który grał w niemieckim filmie „Heimkehr" w czasie okupacji.

Wódka zaraża jak tyfus
Pół miasta chwieje się na nogach
NIE MA DNIA BEZ BÓJKI
Co wytrzeźwi Warszawę?

4 CZERWCA śmiertelnie zatruł się alkoholem P. Kolberg (Em. Plater 7). Tego samego dnia przed „Polonią" stracił przytomność z powodu przepicia M. Kominek (Brzeska 1). 3 czerwca zdemolował mieszkanie i przeciął sobie żyły po pijanemu M. Orzechowski (Brzeska 18). Kilka dni temu w pijackiej bójce rozbito siekierą głowę na Annopolu. 25 maja przed Sądem Okręgowym toczyły się dwie sprawy: o podpalenie mieszkania przez pijanego R. Bożyka (Ceglana 16) i napad z bagnetami w ręku przez pijanych G. Grzejszczaka i M. Gradowskiego (Łajszcze p. Warszawą).

Poprzednio sąd rozpatrywał sprawę urzędnika P.C.H., J. Tonowicza, który zdefraudował pół miliona zł na libacje. E. Borkowski (Madalińskiego 42) zatruł się po pijanemu naftą. St. Skiba (Towiańskiego 9) został ciężko pobity w pijackiej awanturze. W podobnych okolicznościach dostał butelką w głowę 62-letni J. Lesiński (Koszykowa 48).

Po pijanemu wypadł z okna I piętra B. Lewandowski (Górczewska 116). Zamroczony alkoholem wyskoczył z okna II piętra S. Kozera (Pawia 65). Do nieprzytomności upił się i usnął na ulicy F. Książek (Ludna 3) i S. Gospodarczyk (Sierakowskiego 2). A. Wierciński, T. Einberg i K. Kamiński po pijanemu wzięli taksówkę i podczas jazdy usiłowali zamordować szofera...

TO tylko trochę wypadków z małej, codziennej rubryki „Wczoraj i dziś" i parę przykładów spraw sądowych. Drukowane małymi czcionkami na 2 lub 3 stronie — przechodzą niemal nie zauważone. Wielkie tragedie, alarmujące opinię publiczną, zdarzają się na szczęście rzadko. Może dlatego właśnie o walce z alkoholizmem łatwo się zapomina, a hasła jej otrzepuje się z kurzu tylko w specjalnie wybrane dni.

Wystarczy jednak trochę wyobraźni, żeby uświadomić sobie, że każdy z tych drobnych wypadków jest nieszczęściem żony, dzieci, matki, rodziny. Pijany do nieprzytomności mąż czy ojciec wywiera na nich stokroć bardziej wstrząsające wrażenie, niż na milionie czytelników gazet wiadomość o zamordowanym po pijanemu obcym, nieznanym człowieku.

Ale to także obce i nieznane rodziny — powie ktoś. Tych rodzin jednak jest nie dwie, ani trzy. Jest ich w Warszawie codziennie setki. Epidemia pijaństwa dotknęła wszystkie dzielnice, ulice, może domy. Zdać sobie trzeba sprawę, że zagraża każdemu, jak epidemia tyfusu.

Warszawa dała sobie radę z tyfusem w warunkach najgorszych bodaj w Europie. Z powszechnym pijaństwem natomiast — nie. Doszło do tego, że skup butelek po wódce stał się bardzo korzystnym procederem, karafek sprzedaje się w sklepach więcej niż talerzy, a kieliszek stał się w restauracjach tak samo niezbędnym fragmentem nakrycia, jak nóż i widelec. Wódka pojawiła się na stołach na codzień.

SAPERZY na moście pontonowym mieli tyle wyczerpującej pracy przy zapobieganiu wypadkom, że obecnie już posterunki nie wpuszczają pijaków na most. Od chwili wejścia tego zarządzenia w życie, nikt nie wpadł do Wisły.

Saperzy dali doskonały przykład. Nie wywiesili na moście żadnych sloganów, nie rozdawali ulotek, ani nie przemawiali przez radio. Po prostu odebrali pijakom prawo poruszania się z Warszawy na Pragę i odwrotnie. Ponieważ propagandowa akcja antyalkoholowa nie ma żadnych rezultatów, Stołeczna Rada Narodowa powinna pójść za przykładem saperów. Konkretnie i realnie utrudnić pijaństwo.

Pobierać próby krwi należy nie tylko w razie katastrofy samochodowej, jak to się robi dotychczas. Pijaków tropić trzeba nie tylko przy kierownicy, ale wszędzie: na ulicy, w sklepie, kinie, restauracji, przy warsztacie.

Dom skontrolować trudno. Można jednak osuszyć rzekę wódki poprzez zakaz sprzedaży w soboty i niedziele, kiedy ma największe powodzenie. Można odebrać część zbyt licznych koncesji. O wódkę nie może być łatwo. Nie łatwo żyć musi być pijakowi.

Ograniczenia takie wprowadziła już Powiatowa Rada Narodowa w Kłodzku. Są ściśle przestrzegane. Stołeczna Rada Narodowa powinna zająć co najmniej drugie miejsce w wyścigu o wytrzeźwienie kraju. Jest to jej obowiązkiem nawet z urzędu.

B. Olszewska

Czerwiec zaraził się
pogodą od połowy maja

MAJ wpadał z jednej ostateczności w drugą. Składał się z dwóch okresów, zupełnie niepodobnych do siebie. Pierwsza połowa upłynęła pod znakiem plaży i widma suszy, druga zaś przyniosła długie deszcze dogadzając roślinom, a dokuczając ludziom.

Do 15 maja temperatura dzienna w Warszawie wynosiła ponad 20 stopni, a nawet trzy razy osiągała po 27 stopni. Na ostatniego ogrodnika, Bonifacego, spadł zbawienny deszcz po dwutygodniowej suszy. Przez trzy dni było jeszcze jako tako ciepło i dość pogodnie, lecz wkrótce rozpoczęły się 6-dniowe deszcze, które przyniosły znaczną obniżkę temperatury.

21 maja, w najchłodniejszy dzień, zanotowano zaledwie 10 stopni. Ranki i noce były wręcz zimne.

Po czterech ciepłych dniach wróciły znów chłody i deszcze, które padały do końca miesiąca.

Narzekaniom nie było końca. Czerwiec zaraził się od maja i jak do tej pory jest nudny i beznadziejny. Miejmy nadzieję, że jednak się poprawi. (mb)

3 żelazka i 12 razy NIEUWAGA przyczyną pożarów

DO tradycji należy regularnie co miesiąc pożar drzewa i koń w dole. I w maju dzieci podpaliły niechcący drzewo na Marymonckiej, zaś w jednym z dołów z wapnem znalazł się nieuważny koń. Drzewo ugaszono, konia wydobyto.

W maju było ogółem 28 pożarów, z których tylko dwa zaliczono do poważniejszych, a mianowicie: pożar szop tenisowych Legii oraz urządzeń drukarskich przy Chmielnej 61.

Poza tym w 12 miejscach płonęły różnego rodzaju sprzęty, bielizna, śmiecie. Dwa razy palił się dach, a raz sufit. Nie obyło się również bez wybuchu smoły w kotłach. Mieliśmy aż 5 wypadków tego rodzaju. Trzy razy płonęły sadze. Palił się warsztat stolarski, oraz motor samochodu.

Były także tradycyjne dwa fałszywe alarmy i zadymienie.

Przyczyną pożarów w 12 wypadkach było zaprószenie, a w 3 pozostawienie żelazka elektrycznego pod prądem.

Ogółem akcja ratownicza w maju trwała 25 godzin i 53 minuty. Uczestniczyło w niej 454 strażaków, którzy przejechali samochodami do akcji 1.310 km. (mb)

WE WSPÓLNYM INTERESIE STRAŻ PROSI TRAMWAJE O WOLNĄ DROGĘ

NA SYGNAŁ pędzących do pożaru wozów strażackich tramwaje nie zatrzymują się. Dlaczego?

Przed wojną było inaczej. Skoro tylko rozlegia się syrena alarmowa, wszystkie tramwaje stawały. Nie traciły na tym wiele czasu, gdyż przejazd wozu strażackiego trwa bardzo krótko.

Obecnie straż domaga się w MZK tego samego przywileju. Niestety — bez skutku.

Nie zatrzymywanie się tramwajów utrudnia akcję przeciwpożarową. Wozy strażackie więzną wśród innych pojazdów, tracą czas, a wiadomo, że każda minuta jest droga.

Grozi także inne niebezpieczeństwo. Pędzący z szybkością 70 km na godzinę tabor strażacki zatrzymuje się z trudnością, gdyż każdy z wozów waży od 6 do 11 ton. W wypadku zderzenia, którego dotychczas szczęśliwie uniknięto, samochody mogłyby zmiażdżyć każdy pojazd. (mb)

TEN DÓŁ NA PRADZE MUSI BYĆ SKANALIZOWANY

DWA metry głębokości ma dół ściekowy na podwórzu przy Kamionkowskiej 49. W dole tym niedawno omal nie utonęło dziecko. W ostatniej chwili je uratowano.

Dom przy Kamionkowskiej podlega WAN-owi. Specjalna komisja, złożona z przedstawicieli DRN i WAN-u, stwierdziła fakt istnienia dołu, lecz nic więcej nie zrobiła.

Lokatorzy nieskanalizowanych dotychczas domów na Pradze chcą własnym kosztem przeprowadzić połączenie z głównym kolektorem. Zarząd Miejski żąda jednak za samo przyłączenie do kolektora 200 tys. zł. Dzielnicowa Rada Narodowa zwróciła się do Stołecznej Rady Narodowej o zwolnienie od tak wysokich opłat. Odpowiedzi dotychczas nie otrzymano.

Mieszkańcom Pragi powinien Zarząd Miejski ułatwić przeprowadzenie kanalizacji, jeśli sam tego wykonać nie może. (pol)

MZK — MZK — MZK
JEDNA NOC POŚPIECHU na Zieleniecklej
Marszałkowską da się przekuć w miesiąc

75 PROCENT prac ukończono już przy zakładaniu nowego toru wzdłuż al. Zielenieckiej. W najbliższym czasie przystąpi się do budowy pętli przy Targowej. Bariery ogrodzeniowe robią warsztaty MZK, przewody elektryczne zaczyna zakładać wydział elektrotechniczny MZK, a brygady montażowe MZK przystępują do układania torów przy pętli oraz przekładni u zbiegu Zielenieckiej i al. Waszyngtona. Po wykonaniu prac przygotowawczych przekładnię zbuduje się w ciągu jednej nocy, ażeby nie wprowadzać przerwy ruchu w tak newralgicznym punkcie miasta.

20 lipca tramwaje ruszą nowymi torami, pozostawiając całą jezdnię al. Zielenieckiej dla ruchu kołowego. Linia „23" zostanie prawdopodobnie przedłużona do pl. Starynkiewicza w celu lepszego jej wykorzystania.

Na ukończeniu jest również przekuwanie torów przy pl. Starynkiewicza i Żelaznej. Prace te mają być ukończone najpóźniej 16 czerwca.

WCZEŚNIEJ NA OKĘCIE

6-kilometrowe tory od Opaczewskiej do Zakładów Lotniczych na Okęciu zostaną przekute około 20 czerwca, czyli o 8 dni wcześniej, niż przewidywano.

DRUGI etap tegorocznych prac rozpocznie się zwężaniem torów na Wolskiej od Młynarskiej do granicy miasta oraz na Skierniewickiej i Bema. Prace te rozpoczną się 15 czerwca. W tym czasie tramwaje linii „11" będą kursowały od Wolskiej przez Młynarską, Leszno, Żelazną, Chałubińskiego, al. Wyzwolenia do pl. Zbawiciela, a nie jak dotychczas Wolską, Chłodną, pl. Żel. Bramy, Królewską i Marszałkowską. Dzięki skasowanym na Woli liniom tramwajowym powiększy się tabor autobusowy na trasie „W", biegnącej Wolską.

PRZEŁOMOWY SIERPIEŃ

Przekuwanie Marszałkowskiej rozpocznie się 1 lipca. W pierwszym etapie przewidywane są prace na pl. Zbawiciela i odcinku Marszałkowskiej do al. Jerozolimskich. Roboty, wykonywane przez brygady montażowe MZK oraz wydział dróg i mostów, zakończą się 2 sierpnia.

Potem przystąpi się do odcinka Marszałkowskiej za alejami w kierunku Saskiego Ogrodu, gdzie wykonanie prac powierzono również wydziałowi dróg i mostów oraz SPB.

W czasie robót na Marszałkowskiej skasowaniu ulegną linie „16" i „18". Na ich miejsce kursować zacznie między pl. Zbawiciela a pl. Teatralnym autobus „H", obsługiwany przez nowe wozy francuskie. „17" kursować będzie z pl. Teatralnego przez pl. Żel. Bramy na Wolę.

Całkowite ukończenie prac na Marszałkowskiej nastąpi 31 sierpnia, aby z nowym rokiem szkolnym ruch odbywał się normalnie. (pol)

Czy krowy i klacze nie zawiodą boi się Agril

O 1000 litrów mleka dziennie więcej chce dostarczyć Agril Warszawie. Agril kupił ostatnio 60 krów za 6,3 miliona zł. 1000 litrów mleka uzyska się tylko wtedy, gdy nowe krowy nie zawiodą pokładanych w nich nadziei.

W drugim półroczu Agril chce jeszcze dokupić krów za 7 milionów zł. W przyszłym roku dojrzeje także 400 jałówek, które Agril posiada. Gospodarka Agrilu przestawi się więc wyłącznie na hodowlaną.

Agril w najbliższych dniach zakupi także 25 koni za 3,5 miliona zł do letnich i jesiennych robót w polu.

Na hodowlę koni Agril przeznaczył 2 majątki: Brześć i Górę. Ma w nich wychowywać się 250 źrebaków. Obecnie jest ich tam zaledwie 80. 100 klaczy agrilowskich spodziewa się jednak w tej chwili potomków, które obydwa majątki zapełnią nowym przychówkiem.

500 DZIECI NA 500.000 LUDZI TO ZA MAŁO
Wielkie zadania—małe osiągnięcia Opieki Społecznej

23.479 rodzin korzysta z pomocy Wydziału Opieki Społecznej w Warszawie. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że na każdą rodzinę przypada po kilka osób, otrzymamy pełny obraz zadań, jakie stoją przed tym Wydziałem. Wśród podopiecznych jest między innymi dzieci — 32.345, starców — 5.100 oraz niezdolnych do pracy — 4.220.. W akcji pomocy bierze udział 10 Ośrodków Współdziałania Społecznego, rozmieszczonych we wszystkich dzielnicach miasta.

Najtrudniej przedstawia się sprawa opieki nad dziećmi. W mieście istnieje 8 żłobków dziecięcych dla podopiecznych. Ilość ta jest niewystarczająca. 500 dzieci, objęte żłobkami przez Wydz. Opieki — to za mało na potrzeby półmilionowego miasta.

Brak kredytów i budynków nie pozwala na rozszerzenie tej pożytecznej działalności. Projektowane na rok 1949 dwa nowe żłobki nie zaspokoją jeszcze potrzeb.

Dla starszych dzieci istnieją trzy punkty opiekuńcze na Żoliborzu, Czerniakowskiej i Widok. Ośrodki te mają na celu przygotowywanie dzieci ulicy do nauki w szkole. Czas pobytu w ośrodku trwa od godz. 8 do 16. Dzieci otrzymują tu trzykrotny posiłek i uczą się oraz bawią pod opieką wytrawnych wychowawców.

I tu są jednak duże trudności. Brak odpowiednich pomieszczeń.

Na Czerniakowskiej ośrodek ma siedzibę w suterenie szkoły powszechnej.

10.000 ciekawych w ZOO

OGRÓD Zoologiczny od chwili jego otwarcia dla wycieczek szkolnych w dniu 15 maja do dziś zwiedziło już 10.000 młodzieży. Ogród będzie cieszył się jeszcze większym powodzeniem, kiedy przybędzie nowy transport zwierząt z Gdyni, przywiezionych z Antwerpii.

Ogrzewanie centralne w małpiarni jest już na ukończeniu. Remontuje się także zagrodę dla żubrów. Wkrótce przystąpi się do budowy studni artezyjskiej, która ma dostarczać do całego ogrodu wody.

Notatnik Warszawski

Połów na przynętę

PIERWSZA wielka publiczna zabawa ludowa odbędzie się jutro na Kole, na boisku szkolnym przy Ożarowskiej. Podczas zabawy, organizowanej przez Zarząd Miejski, wystąpią artyści, przewidziane są gry i tańce. Przygrywać ma orkiestra MZK.

Podobno w ten sposób MZK przystępują do planowej likwidacji swego deficytu. Na daleką zabawę mieszkańcy wszystkich innych dzielnic poza Kołem będą musieli dojechać kilkoma tramwajami. 10-złotówek uzbiera się, jak nigdy.

Złudne miraże Agrilu

SZCZEGÓLNIE obrodziły rzepaki — z zadowoleniem oświadcza dyrektor Agrilu. — Spodziewamy się co najmniej 15 kwintali z ha, czyli o 60 procent więcej niż w przeszłym roku.

Oto zdanie z ostatniego biuletynu prasowego Zarządu Miejskiego.

Bardzo ładnie, że Agril będzie miał takie dobre zbiory. Gdzie tkwi jednak powód do zadowolenia z siebie — zupełnie nie wiadomo. 60 procent różnicy w zbiorach świadczy raczej o smutnym stanie majątków agrilowskich w przeszłym roku, z czego przecież nikt nie robił tajemnicy.

Szczurze ostatki

GDYBY nagle na Marszałkowskiej ukazał się hipopotam, na pewno nie powstałoby takie zamieszanie, jak wczoraj.

Przy Koszykowej wyskoczył z ruin ogromny szczur i zaczął biec przez jezdnię. Kilka nadjeżdżających właśnie samochodów zatrzymało się, szoferzy powyskakiwali i zaczęła się wielka obława. Mokry i nastroszony szczur kluczył mądrze i wcale go nie przerażały piski kobiet i okrzyki nagonki.

Zamaszystym ruchem zniknął w ruinach Marszałkowskiej. Niedługo będzie miał tak lekceważącą minę. 15 zaczyna się miesiąc czystości i Zarząd Miejski poda szczurom nowe porcje trucizny.

Żółty zawód

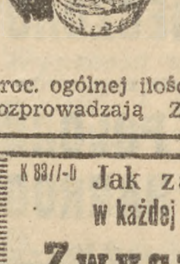

ŻÓŁTY jak cytryna — mówi się o człowieku, który ma niestrawność albo pożółkł z zazdrości.

Obecnie ludzie żółkną z pasji na widok cytryn masowo sprzedawanych na ulicach. Wiadomo, że 85 proc. ogólnej ilości ostatnich dostaw rozprowadzają Związki Zawodowe, resztę zaś, czyli 15 proc., domy towarowe i spółdzielnie. Po parę cytryn na osobę.

Wobec tego wydaje się, że stara zasada matematyczna została złamana. Sprowadziliśmy widocznie 125 proc. cytryn. Stąd nadwyżka na ulicach.

Pociąg braciszków

DO WAGONU, który jedzie bezpośrednio z Warszawy do Paryża, wsiada zawsze bardzo wytworna publiczność. Mimo że ilość pasażerów jest nieliczna, to jednak na peronie zbierają się tłumy odprowadzających. Wczoraj w wagonie siedziało dokładnie 18 osób a tłumek, który stał przy oknach, składał się ze 124 osób.

Podobno połowę stanowiła rodzina uroczej blondynki, która wyjeżdżała do Francji. Wydaje się, że ilość braci była jednak podejrzanie duża.

K 83/1-0 Jak zachować się w każdej sytuacji życiowej...
„Zwyczaje towarzyskie"
PORADNIK NA CODZIEŃ
„Mody i Życia Praktycznego"
do nabycia we wszystkich kioskach i księgarniach. Cena 50 zł

Po lince miedzianej DO KŁĘBKA nadużyć

EDWARD Kobosko, właściciel firmy budowlanej oraz Bolesław Rybczyński, przedstawiciel spółdzielni „Elektro-Energo", zajęli ławę oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Warszawie pod zarzutem zakupu towarów, pochodzących z nielegalnego źródła.

Komisja Specjalna wykryła w Centrali Handlowej Przemysłu Elektrotechnicznego wielomilionowe nadużycia. Urzędnicy Centrali: Henryk Żyłko i Stanisław Grochowski wydawali po paskarskiej cenie kable elektryczne i linki miedziane firmom prywatnym, inkasując dla siebie grube różnice między cenami urzędowymi a wolnorynkowymi.

Kobosko i Rybczyński kupili większe ilości kabla elektrycznego i materiałów elektrotechnicznych. Na rozprawie oskarżeni wyjaśnili, że nabyli towar w dobrej wierze, nie przypuszczając, że są mimowolnymi wspólnikami przestępstwa.

Sąd skazał Kobosko i Rybczyńskiego na 600 tys. zł grzywny.

TEATR

POLSKI (Karasia 2): o godz. 15 „Cyd" (dla szkół), o godz. 19 „Hamlet".
PLACÓWKA (Królewska 13): o godz. 19.30 „Ladacznica z zasadami".
NOWY (Puławska 39): o godz. 19 „Jadzia wdowa".
STUDIO (Karowa 31): nieczynny.
KLASYCZNY (Mokotowska 13): o godz. 19 „Brat marnotrawny".
MAŁY (Marszałkowska 81): o godz. 19 „R. H. Inżynier".
POWSZECHNY (Zamojskiego 20): o godz. 19 „Pociąg widmo".
ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): o g. 19 „Uprowadzenie z seraju".
COMOEDIA (Szwedzka 2): o godz. 19 „Mężczyzna".
MINIATURY (Marszałkowska 69): o godz. 19 „Strzały na ul. Długiej".
WRÓBELEK WARSZAWSKI (Zygmuntowska 8): o godz. 17.30 i 19.30 rewia „Expresem po Warszawie".
YMCA (Konopnickiej 6): o godz. 15 „Ani be, ani me", za okazaniem legitymacji Zw. Zaw. i akademickiej bilety z 50-procentową zniżką.
TEATR DZIECI WARSZAWY (Karowa 31): o godz. 12 „Doktór Dolittle i jego zwierzęta" dla szkół.
GULIWER (Królewska 13): o godz. 15 „Guliwer w krainie Liliputów".
KLUB TOW. PRZYJAŹNI POLSKO-RADZIECKIEJ (al. Stalina 24): godz. 19.30 Koncert ludowych pieśni polskich i rosyjskich.
KORTY TENISOWE LEGII (Myśliwiecka o godz. 19 „Krakowiacy i Górale".

FILM

ATLANTIC (Chmielna 33): „Kulisy wielkiej rewii", produkcja amerykańska, pocz. seans. 14, 16.30, 21.30. Dla Zw. Zaw. 19.
PALLADIUM (Złota 7/9): „Życie Emila Zoli", produkcja amerykańska, pocz. seans. 14, 19, 21.30. Dla Zw. Zaw. 16.30.
STYLOWY (Marszałkowska 112): „Rodzina Froment", produkcja francuska, pocz. seans. 13, 15, 17, 21. Dla Zw. Zaw. 19.
POLONIA (Marszałkowska 56): „Pirogow", produkcja radziecka, pocz. seans. 13, 15, 19, 21. Dla Zw. Zaw. 17.
TĘCZA (Suzina 4): „Mr. Smith jedzie do Waszyngtonu", produkcja amerykańska, pocz. seans. 15.30, 20.30. Dla Zw. Zaw. 18.
SYRENA (Praga, Inżynierska 2): „Wilk morski", produkcja amerykańska, pocz. seansów 15, 17, 21. Dla Zw. Zaw. 19.
AKTUALNOŚCI Nr. 1 (Marszałkowska 112): Program nr 30, pocz. seans. o g. 11.
AKTUALNOŚCI Nr. 2 (Inżynierska 2): Program nr 19, pocz. seansów w dni powszednie o godz. 11.

RADIO

5 czerwca (sobota)

6.00 Sygnał czasu; 6.15 Wiad. por.; 6.20 „Zegarynka muz."; 7.00 Dz. por.; 7.15 „Zegarynka muz."; 8.35 „Zaklęty dwór" — powieść; 12.04 Dz. południowy; 12.25 Arie i pieśni kompozytorów rosyjskich; 12.50 „Zachwaszczenie gleb — przeszkodą w podniesieniu plonów"; 13.00 Aud. rozrywkowa; 14.00 Koncert solistów; 15.30 „Tajemniczy podarunek" — dla dzieci; 16.00 Dz. popołudnio wy; 16.25 „U Kopernika we Fromborku"; 16.45 „Przy sobocie po robocie"; 18.00 Lekcja języka rosyjskiego; 18.15 Recital fort. Marii Wiłkomirskiej; 18.45 „Zaklęty dwór" — powieść; 19.00 Dz. wiecz.; 19.25 „Na swojską nutę"; 20.00 Transmisja z Pragi Czeskiej; 22.00 „Wieczór Mickiewiczowski"; 22.30 Koncert Krakowskiej Ork. P.R.; 23.00 Ost. wiad.; 23.25 Muz. taneczna; 24.00 Hymn.

WARSZAWA II

16.32 Muz. lekka; 17.10 Muz. taneczna; 18.00 Dz. popołudniowy; 18.20 „Teoria pól"; 18.30 „U naszych przyjaciół tłumaczy"; 19.15 Muz. poważna; 20.00 Dz. wiecz.; 20.45 Muz. w wyk. Ork. P.R.

6 czerwca (niedziela)

7.00 Sygnał czasu; 7.05 Muz. popularna; 8.00 Dz. por.; 9.00 Nabożeństwo; 10.00 „Wesele Krakowskie"; 12.04 Poranek symf.; 13.30 „Bieliński — twórca krytyki literackiej w Rosji"; 13.40 „Nie dzieła na wsi"; 14.25 „Fatalna pomyłka" — zagadka radiowa; 15.55 Muz. polska; 16.40 „U wujcia Kluczyka na pięciolinii" — aud. dla dzieci; 14.40 „Mąż i żona" — komedia Aleksandra Fredry; 15.25 Recital fort. Zygm. Lisickiego; 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie"; 18.20 „Smutna przygoda Abrahama Lincolna"; 18.40 Muz.; 19.10 „Jak zostałem pisarzem"; 20.00 Dz. wiecz.; 21.00 „Czechosłowacja przemawia do Polski"; 21.30 „Na muz. fali"; 22.45 Wiadomości sportowe; 23.00 Ost. wiad.; 23.25 Muz. taneczna; 24.00 Hymn.

WARSZAWA II

9.02 Muz. popularna; 10.00 „Dziewczęta z Nowolipek" — Poli Gojawiczyńskiej; 10.15 „Sonaty instrumentalne"; 11.05 Arie operowe; 11.30 „Pan Tadeusz" — Mickiewicz; 11.45 Muz. taneczna; 12.04 „Jak rosła fasolka Hali" — aud dla dzieci; 12.20 Koncert rozrywkowy; 13.20 „Kultura i sztuka"; 13.30 „Mozaika muz.".

odpowiedzi REDAKCJI

E. T. Giżycko. Rodzinę i dobytek będzie pan mógł sprowadzić do kraju. Szczegółowo dowie się pan w Ambasadzie Sowieckiej, Warszawa, Al. I Armii 2/4.

H. L. Radom. W wyborze zawodu najlepiej zwrócić się do Instytutu Higieny Psychicznej na badania psychotechniczne. Ponieważ mieszka pan w Radomiu i do Warszawy byłoby panu się trudno wybrać, niech pan napisze list do Instytutu Higieny Psychicznej, Warszawa, Dolna 48.

„Bezrobotny z Targówka". Radzimy zgłosić się do Urzędu Zatrudnienia, Warszawa-Praga, ul. Targowa 15. Napewno w szybkim czasie dostanie pan pracę.

„Zośka". Dość późno zorientowała się pani w swoich możliwościach. Kurs korespondencyjny, maturalny prowadzi ZWM Warszawa, Mokotowska 25.

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

A) Arytmometry — Maszyny biurowe, nawet niekompletne kupujemy natychmiast. Marian Pujdak Marszałkowska 118. W. 545-0

LOKALE

Kawaler poszukuje niekrępującego sublokatorskiego pokoju w śródmieściu. Oferty pod „Bovery" Impet Sikorskiego 42. W. 546-0

ZGUBY I UNIEWAŻNIENIA

Skradziono kartę rozpoznawczą na nazwisko Rzepecki Kazimierz, Narbutta 27a. 04681-1

Zgubiono legitymację Związków Zawodowych, na nazwisko Klukowski Jerzy. 04678-1

Zgubiono kartę rejestracji RKU Skierniewicę. Toczyski Henryk. 04680-1

Skradziono książeczkę Ubezpieczalni Nr 22417586, książeczkę Związkową Ludkiewicz Stanisławy. 04679-1

RÓŻNE

ZAKOPANE pensjonat „TERESA" — pięknie położony, kuchnia pod kierownictwem siły fachowej, ceny 600—750 zł. Zniżki dla młodzieży — telefon 14-48. W 549-1

Odpowiedzialne za pismo — Kolegium Sekretarz przyjmuje w g. 11.30 — 12.30. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. Odbito w Drukarni Nr. 2 Spółdzielni „Czytelnik" W-wa, ul. Marszałkowska 3/5 Redakcja: Warszawa, Marszałkowska 3/5 Telefon 87-681. Administracja: Warszawa, Daszyńskiego 16, telefon 87-112. Administracja czynna w godz. od 9 — 14 w soboty od godz. 9 — 13. B-52285

Sport • Sport

PIŁKA NOŻNA

CZY LEGIA I POLONIA PRZESKOCZĄ NOWE PRZESZKODY?

JEDNĄ W WARSZAWIE, DRUGĄ W ŁODZI

10 runda bojów piłkarskich stawia w cień poprzednie

DZIESIĄTA runda rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo ligi, która odbędzie się w niedzielę, może przynieść więcej niespodzianek, niż dotychczasowe. W pięciu co najmniej spotkaniach staną naprzeciw siebie zespoły o niemal jednakowych szansach na zwycięstwo. O wyniku mogą w niejednym wypadku zadecydować mecze rozegrane w ubiegły czwartek, gdyż nie wszystkie drużyny zdążą odpocząć i zaleczyć rany oraz kontuzje poniesione w lokalnych derbach.

Najmniej chyba trudności nastręcza odgadnięcie wyniku spotkania Garbarnia — Widzew. Trudno bowiem przypuścić by outsider tabeli, jakim jest Widzew, mógł na krakowskim terenie odebrać punkty Garbarni.

CZY WSPOMNIENIA WYSTARCZĄ?

Ale dalej! Weźmy np. taki mecz Cracovia — Wisła. Co prawda białoczerwoni pośliznęli się ostatnio na błotnistym boisku w Tarnowie, ale ciągle jeszcze żyją wspomnieniem meczu z AKS-em. Tym niemniej Wisła nie peszy się zupełnie pogróżkami Cracovii i chce za wszelką cenę chociaż częściowo odrobić utracony, w czasie chwilowego załamania — teren. Jesteśmy zdania, że dwa punkty zarobi Wisła.

W stolicy będziemy świadkami b. interesującego spotkania pomiędzy Legią a AKS-em. Czwartkowy mecz chorzowian z Ruchem, mimo ich porażki, wykazał, że AKS wraca powoli do formy.

Legia starać się będzie jednak by goście nie zdobyli ani jednego punktu. Miejmy nadzieję, że zagrają oni w pełnym składzie.

NIE RÓŻOWE HOROSKOPY DLA „CZARNYCH KOSZUL"

Niezbyt różowo wyglądają horoskopy Polonii. Wycieczka do Łodzi nie będzie łatwa. ŁKS zdenerwowany ciągłymi porażkami zaczyna grać coraz lepiej. Co prawda i o „czarnych koszulach" można to samo powiedzieć. Niepokoi nas tylko słaba umiejętność strzałowa napastników. Dlatego też z typowaniem wyniku jesteśmy ostrożni i raczej stawiamy na remis.

W Poznaniu odbędzie się spotkanie Warta — Tarnovia. Tarnovia jest przeciwnikiem twardym i ambitnym, a Warta przeżywa katastrofalny wprost spadek formy. Dlatego też niespodzianka w postaci zwycięstwa gości lub remisu nie jest wykluczona.

KANDYDAT DO SPADKU NA DRUGIEJ POZYCJI

Druga drużyna poznańska — ZZK, jedzie do Bytomia, gdzie spotka się z miejscową Polonią. Pamiętamy jak na początku sezonu typowano bytomiaków na murowanych kandydatów do spadku z ligi. Obecnie są oni na drugim miejscu w tabeli i nic nie wskazuje, że zechcą łatwo ustąpić.

Wobec tego nie wydaje się, by ZZK miał łatwie zadanie w Bytomiu.

DOWCIP ZWYCIĘSTW RYMERA NIE STARCZY NA RUCH

Wreszcie ostatnie spotkanie Ruch — Rymer .Chociaż drużyna z Rybnika lubi robić niespodzianki, swym wysoko postawionym w hierarchii piłkarskiej przeciwnikom nie da chyba rady Ruchowi na jego własnym boisku.

Kory.

Kto wygra Tour de Pologne?

Drużyna polska czy zagraniczna, Obcy kolarz czy też Kapiak, Wrzesiński, Pietraszewski, Napierała, Rzeźnicki.....?

KONKURS „WIECZORU"

na odgadnięcie zwycięzców

TOUR DE POLOGNE LICZNE NAGRODY

Szczegóły w najbliższych numerach

Szwedzi na czele listy zgłoszeń

PIERWSZE pięć numerów startowych przypadnie drużynie kolarskiej Szwecji, która nadesłała już swe zgłoszenie na Tour de Pologne.

W dalszej kolejności otrzymają porządkowe numery kolarze Poznania, z kolei zaś zawodnicy wchodzący w skład obu zespołów ZS Gwardia.

BOKS

27 BOKSERÓW ZAMYKA NA KLUCZ

kapitan Derda w Dziekance

27 szczęśliwych wybrańców zamkniętych zostanie z dniem 21 czerwca na klucz w Dziekance. Klucz przekręci w zamku kpt. PZB Derda, izolowanym zaś od świata bokserom będzie się starał „urozmaicić" czas trener Sztam.

Naprawdę, trudno jest polemizować z kapitanem Derdą na temat ustalonego przezeń składu bokserów, wyznaczonych na obóz olimpijski.

„Lista 27" zawiera nazwiska młodych i starych. W Dziekance znajdą się więc ci, których marzenia o starcie na Olimpiadzie mają podstawę w ich umiejętnościach i rutynie. Pracować nad sobą będzie również młodzież, która marzyć może jedynie o roku 1952 — roku XV Olimpiady.

Turniej łódzki posłużył za podstawę do ustalenia listy uczestników obozu. Dlatego są na niej Tyczyński, Kargier, Cebulak, Urbaniak, Rudzki i Stec. Zaprezentowali się oni w Łodzi z dobrej strony. Teraz czeka ich długa praca w „wymarzonym miejscu odosobnienia".

Kasperczak dostał za sparringpartnerów — dwóch młodych: Tyczyńskiego i Kargiera, Rademacher może nie obawiać się utalentowanych Adamskiego i Baranowskiego I. Wyrównaną stawkę tworzy waga kogucia, w której jedynie Brzózka ustępuje nieco Grzywoczowi i Bazarnikowi.

Cieszy nas, że Zagórski znajdzie się w Dziekance, gdzie powinien dojść do równowagi psychicznej i świadomości, że musi się uczyć i... jeszcze raz uczyć. Podobnie jak Stec, Rudzki czy „olsztyniak" — Pilecki.

Naszych najlepszych bokserów zobaczymy więc na ringu po... Olimpiadzie. Obóz w Dziekance rozpoczyna się 21 czerwca i ma trwać aż do wyjazdu do Londynu. Sądzić należy, że spełni on swą rolę. Dziekanka zdała przecież już raz swój egzamin z wynikiem celującym.

Tom.

206 kilometrowa REWIA PRZED TOUR DE POLOGNE

WYŚCIG kolarski na trasie Warszawa — Radom — Warszawa o nagrodę prezesa PZKol. Feliksa Gołębiowskiego organizuje w niedzielę Warszawskie Towarzystwo Cyklistów. Dystans wyścigu wynosi 206 klm. Zapowiedziany jest start uczestników obozu szczecińskiego.

Zobaczymy więc wszystkich niemal czołowych kolarzy polskich. M. inn. o puchar walczyć będą Napierała, Kapiak J., Wrzesiński, Siemiński, Rzeźnicki i Wójcik.

Wyścig traktowany jest jako eliminacja do „Tour de Pologne".

Oprócz głównego wyścigu rozegrane będą jeszcze dwa: na dystansie 50 km dla karłowiczów i na dyst. 25 km dla młodzieży na rowerach turystycznych.

Początek wyścigu Warszawa — Radom — Warszawa o godz. 9 rano. Start i meta na stadionie OM TUR „Okęcie".

Gen. Spychalski starterem honorowym TOUR DE POLOGNE

STARTEREM honorowym Wyścigu dookoła Polski będzie I wiceminister Obrony Narodowej gen. Marian Spychalski.

Derby Warszawy Legia — Polonia 1:0: Birucz (P.), atakowany przez Grządziela II (L.) łapie niebezpieczny strzał Górskiego. Od prawej przyglądają się: Pruski i Wiśniewski (Pol.).

Fot. E. Franckowiak — API

ROZGRYWKI LIGOWE

WARSZAWA 6.VI. Stadion W.P. o godz. 18: Legia — AKS.
KRAKÓW 5.VI. Garbarnia — Widzew.
6.VI. Wisła — Cracovia.
POZNAŃ 6.VI. Warta — Tarnovia.
CHORZÓW 6.VI. Ruch — Rymer.
BYTOM 6.VI. Polonia Byt. — ZZK.
ŁÓDŹ 6.VI. ŁKS — Polonia W-wa.
MISTRZ. A KL. WOZPN 6.VI.
WARSZAWA: Stadion W.P. godz. 12: Legia Ib — Marymont; ul. 11 Listopada godz. 18: SKS — Ruch; ul. Konwiktorska godz. 18: Zryw — Znicz.
ZABIENIEC: Jedność — Grochów.
GRODZISK: Pogoń — Syrena.
CHODAKÓW: Bzura — Polonia Ib.
BOKS
WARSZAWA 6.VI. Korty WKS Legia godz. 20: Warszawa — Gdańsk.
KATOWICE 6.VI. Spotkanie międzynarodowe Śląsk — Morawy.
ŁÓDŹ 6.V. ŁKS — Concordia Piotrków.
SZCZECIN 5.VI. Odra — Gedania. 6.VI. Skra — Gedania.

Sobota i niedziela w całym kraju

Szczypiorniak

ROZGRYWKI LIGOWE 6.VI.
ŁÓDŹ: ŁKS — Warta Poznań.
OPOLE: Leopolia — Zjednoczenie Bydgoszcz.
KATOWICE: Pogoń — Cracovia; Tęcza — AZS Kraków.
GROSZOWICE: Chrobry — AKS.

Kolarstwo

WARSZAWA 6.VI. Stadion Okęcia godz. 9: Wyścig Warszawa — Radom — Warszawa o nagrodę przechodnią prez. PZKol. Gołębiowskiego.

Lekkoatletyka

WARSZAWA 6.VI. Stadion W.P. godz. 10: Drużynowe (korespodencyjne) mistrzostwa Polski: Syrena — Legia — Skra.
GDAŃSK 6.VI. Zawody międzyokręgowe Gdańsk — Poznań.
WIOŚLARSTWO
BYDGOSZCZ 6.VI. I eliminacje olimpijskie.

Siatkówka

GLIWICE 5 i 6.VI. Akademickie mistrz. Polski drużyn męskich.

Motory

LIGA ŻUŻLOWA 6.VI.
ŁÓDŹ: Tramwajarz (Łódź) — LKM (Leszno) — PKM (W-wa).
GDAŃSK GKM (Gdańsk) — Olimpia (Grudziądz) — Okęcie (W-wa).
OSTRÓW WLKP.: Motoklub (Ostrów) — Motoklub (Rawicz) — DKS (Łódź).
KLASA A 6.VI.
RYBNIK: Polonia (Bytom) — Pelonia (Bydgoszcz) — Legia (W-wa).
RYBNIK: RKM (Rybnik) — Pogoń (Katowice) — CTCIM (Częstochowa).
POZNAŃ: Unia (Poznań) — Lechia (Poznań) — SSM (Gdynia).

Kto zwycięży w handicapie?

Signor dźwiga 64 kg

Najlżejsza jest Galanteria

Każda zmiana warunków torowych wpływa na wypłaty w totalizatorze. Po wielu dniach deszczu w dniu dzisiejszym należy liczyć się więc z niespodziankami.

W pierwszej gonitwie z trzech zapisanych arabów walczyć o płatne miejsce będą **Frezza i Gadirszlem.**

W gonitwie drugiej z płotami najlepszym jest Phar Lux. Ostatnio w tego rodzaju gonitwie zwyciężył dowolnie. Kandydatką na drugą nagrodę jest doskonała płociarka Lotna II.. Znajduje się ona w doskonałej kondycji. Debiut niegdyś dobrego Wiraża nie wypadł zby imponująco, jednak jest to koń, który walczyć potrafi. Typujemy **Phar Lux, Lotna II.**

Słaby zespół arabów w gonitwie trzeciej. Najlepsze są **Eviva i Lektyka.**

Trudniejszą do typowania jest gonitwa czwarta. Teoretycznie dobrze powinien przejść Prachtkerl, który doskonale biega po torze ciężkim. W doskonałym porządku znajduje się Chaldea, która w końcowej fazie walki powinna znaleźć się w czołowych koniach. Poświst jest bardzo szybki i przy fałszywym wyścigu rozgeranym na ostatnich 500 metrach może zwyciężyć. Wyeliminować z gry nie można również Storczyka. Dobrze przejdzie po torze ciężkim Inwazionist. Typujemy **Chaldea, Prachtkerl.**

Nawet silny faworyt w „Handicapie' w gonitwie piątej będzie notowany dobrze w totalizatorze. Największą w polu wagą obciążono Signora. Mimo wszystko, ma on przewagę klasy i może triumfować nad swymi przeciwnikami. Poważnym konkurentem do pierwszego miejsca będzie Radca. Ostry wyścig zwiększy szanse finiszowego Wichra IV. Bojar jest koniem nierównym, lecz szans odmawiać nie można. Pod wagą 54,5 kg niebezpieczny będzie As-Dur. Pampas w ostatnich dwóch występach zajmował drugie miejsce. Następny wyścig miał b. słaby, lecz może był jechany na „handicap". Pampas w tej gonitwie poniesie dogodną wagę i liczyć się z nim należy. Sobiesława w ubiegłym sezonie biegała wyróżniająco. Dogodny jest dla niej dystans krótszy, jednak przy fałszywym wyścigu może wziąć udział w walce. Pewnych szans nie można odmówić wartościowej Galanterii. Typujemy **Radca, Signor.**

Dobrze biegająca Czorba, ma duże szanse na zwycięstwo w gonitwie szóstej. Eksmisja w ubiegłym sezonie biegała znakomicie. Obecnie nie jest jeszcze u szczytu kondycji. Lux ostatnio był próbowany w silniejszym towarzystwie, gdzie przeszedł bezbarwnie. W tej kompanii szanse mieć będzie duże. Niespodziankę może zrobić debiutujący Mak, a trener jego wysyła na start konie przygotowane. Typujemy **Czorba, Eksmisja.**

W gonitwie siódmej z liczby siedmiu zapisanych koni najlepszymi są: **Isthmus i Koroniarz.**

W ostatniej gonitwie dnia nieźle już biegały Honor i Nandu. Zadebiutuje tu wyróżniający się Orion IV, bardzo niepewny z nogami. Galopuje jednak dobrze i po miękkim torze może zwyciężyć. Typujemy **Orion IV, Honor.**

Wyścigi • Wyścigi • Wyścigi • Wyścigi

	Gonitwa I	Gonitwa II	Gonitwa III	Gonitwa IV	Gonitwa V	Gonitwa VI	Gonitwa VII	Gonitwa VIII	
NASZE TYPY	**Frezza**	**Phar Lux Lotna II**	**Eviva Lektyka**	**Chaldea Pracht Kerl**	**Radca Signor**	**Czorba Eksmisja**	**Koroniarz Isthmus**	**Orion Nandu**	
Zgcie Warszawy	Frezza	Phar Lux Lotna II	Eviva Lektyka	Storczyk Poświst	Radca Signor	Wideta Czorba	Heban Koroniarz	Nandu Honor	
Robotnik	Gadirszlem	Phar Lux Wiraż	Eviva Goplana	Prachtkerl Chaldea	Signor Radca	Luks Czorba	Koroniarz Heban	Honor Nandu	
Express Wiecz.	Gadirszlem	Phar Lux Sokół	Lektyka Eviva	Storczyk Poświst	Lefite Radca	Drogosław Luks	Heban Koroniarz	Honor Orion IV	
Ewentualny fuks				**Poświst**	**Pampas**	**Luks**		**Honor**	

O PÓŁNOCY

Borys Rajtonow (17)

— Tak, nie ma najmniejszej wątpliwości, że to są naprawdę autentyczne plany tych przeklętych szybów! Mam je nareszcie w ręku! Natychmiast telefonuję do Berlina, niech przysyłają ekspertów. I do roboty! Pan jest niewątpliwie prawdziwym geniuszem, Launitz! Więcej niż geniuszem!

— Kuźniecow nie mógł panu dać tych planów! — zaskrzeczał nagle Heintz, przyskakując do Launitza! — To niemożliwe! Nigdy w to nie uwierzę! To nie może być prawda!

— Niby dlaczego, wszechwiedzący szefie naftogradziego gestapo, — zapytał Launitz, patrząc niemal przez ramię na swego przeciwnika.

— Powtarzam jeszcze raz: Kuźniecow nie mógł doręczyć panu tych planów! Dwie godziny temu została rozstrzelana jego córka i Kuźniecow wie o tym doskonale, gdyż sam mu to powiedziałem przed zwolnieniem z więzienia na pański rozkaz! Teraz panowie już rozumieją, co mam na myśli!

Przez twarz Launitza przebiegł ledwie dostrzegalny uśmieszek, pełen druzgocącej ironii:

— Powtarzam za panem Obersturmfuererem: Heintz, niech pan weźmie coś na uspokojenie. Muszę panom wyjaśnić, że nie dopuściłem do tego, by popełniono takie fenomenalne głupstwo. Powiem — więcej: przyrzekłem profesorowi, że zwolnię jego córkę...

I nie zwracając więcej uwagi na wściekłość Heintza, major zwrócił się wprost do Romla:

— Wykorzystałem tutaj moją własną metodę działania. Wiedziałem o tym, że profesor Kuźniecow ma tylko jedno dziecko. Jest nim ta właśnie córka, którą kocha ogromnie, gdyż po za nią nie ma nikogo na świecie. Zwróciłem się do niego i zawarliśmy pakt: za córkę, za jej uwolnienie z więzienia, odda wszystkie plany szybów naftowych, jakie znajdują się w jego posiadaniu. Zgodził się po dłuższym wahaniu.

Po pewnym czasie udało mi się coś więcej. Za cenę swej wolności i wolności córki, profesor Kuźniecow zgodził się na współpracę z nami. Tego nie wolno lekceważyć, gdyż jest to wybitny fachowiec, znakomicie obeznany z tymi właśnie ropodajnymi terenami. Pracował tu przez szereg lat i, sądzę, że nie są mu nieznane tajemnice wnętrza ziemi. Może być niesłychanie potrzebny, szczególnie dla wskazania naszym wybitnym inżynierom specyficznych właściwości geologicznych. Przyspieszy to niewątpliwie uruchomienie samych szybów.

Proszę mi powiedzieć, czy nie miałem racji, że kazałem zwolnić profesora i jego córkę z więzienia? To było, według mego skromnego zdania, tak celowe posunięcie, że zaryzykowałem nawet gniew ze strony szefa gestapo, untersturmfuerera Heintza, który naturalnie, przypuszczam, w odpowiednim świetle przedstawił moje posunięcia.

Zamiast odpowiedzi Romel, nie patrząc nawet na Heintza, rzucił w jego kierunku lakoniczny rozkaz:

— Natychmiast zwolnić córkę profesora!

Heintz był zupełnie złamany. Westchnął tylko nieznacznie, wciągnął głowę w ramiona, podszedł do biurka i podniósł słuchawkę telefonu. Połączył się z naczelnikiem więzienia i matowym głosem powtórzył rozkaz Romla. Potem potarł w zamyśleniu czoło. W jego głowie, przyzwyczajonej do pewnych nawyków myślowych nie mogło się pomieścić, że nieugięty profesor Kuźniecow, ten sam Kuźniecow, który z takim spokojem odpowiadał stereotypowym „nie" na wszystkie pytania, na wszystkie podstępy i jego i Luizy Mueller, teraz nagle, wobec Launitza skapitulował tak całkowicie i bezapelacyjnie.

Ale nagle przypomniał sobie Heintz rozstrzelaną przez Launitza partyzantkę Kowalenko. Przecież i w tym wypadku dowiedział się od niej, w tempie błyskawicznym, gdzie się znajduje drukarnia podziemnej organizacji. A ani Heintz, ani Luiza nie mogli wydobyć z niej ani słowa.

— Nic nie rozumiem — pomyślał Heintz. — Albo to jest człowiek genialny, który ma specjalny dar zjednywania sobie tej dziczy rosyjskiej, albo...

I Heintz nie dokończył swej myśli...

Tymczasem Launitz mówił do Romla swym niskim, matowym głosem:

— Pozwoliłem sobie zbadać plany i porozmawiać z profesorem Kuźniecowem. Pozwolę sobie zameldować, panie Obersturmbahnfuererze, że prawie wszystkie szyby naftowe, szczególnie te, których eksploatacja będzie, zgodnie z wytycznymi profesora, rozpoczęta w pierwszym rzędzie zostały już obsadzone przez miejscowych robotników.

Wrócili oni do pracy. Nie tylko oni, ale i cały personel pomocniczy, więc majstrowie, technicy i inżynierowie. Prawdopodobnie już jutro rano będę mógł ustalić dzień i godzinę uruchomienia wszystkich szybów na terenie okręgu naftogradzkiego. Niestety, dzięki wytężonej pracy tutejszego gestapo z niestrudzonym jego szefem ,wielu wybitnych pracowników przemysłu naftowego już nigdy nie będzie mogło wrócić pracy, z tej prostej przyczyny, że albo zostali rozstrzelani, albo wysłani w głąb Rzeszy, do roboty w fabrykach.

— No, no — kiwał głową Romel z podziwem i zachwytem. — Pogratulować! Jest pan prawdziwym czarodziejem, kochany majorze. Udało się panu to, co tylko w najśmielszym marzeniach mogliśmy uważać za możliwe.

D. c. n.